CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. a
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2236. Lwów, piątek dnia 20. lutego (5. marca) 1915. Rok V.

Wiadomości wojenne.

POSTANOWIENIA OBOWIĄZUJĄCE WOJENNEGO GEN.-GUBERNATORA GALICJI.

Wojenny General-Gubernator Galicji, general-lejtnant hrabia Bobriński, na podstawie pozwolenia Zwierzchniego Wodza Naczelnego

postanowił:

„Moc moratorjum, ogłoszonego przez cesarsko-królewski rząd austrjacki dn. 1. i 13. sierpnia 1914 r. z terminem do 30. września 1914 r. i pozostawionego w mocy przez moje postanowienie na czas do 1. marca 1915 (nowego stylu) — przedłużyć z wyjątkiem § 14 i punktu 5 § 2 tego aktu, w granicach galicyjskiego wojennego generał-gubernatorstwa na czas do 1. czerwca 1915 roku nowego stylu.

Lwów, 14. lutego 1915 roku.

Wojenny General-Gubernator Galicji
Hrabia Bobriński".

Na mocy rozkazu Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu, gdy w ostatnich czasach szpiegostwo ze strony żydów się wzmogło, Wojenny General-Gubernator Galicji, opierając się na punktach 1, 2 i 3 przepisów co do miejscowości, uznanych za znajdujące się w stanie wojennym

zarządził:

1. Zakazuje się osobom pochodzenia żydowskiego wkraczać w głąb Galicji.
2. Zakazuje się osobom pochodzenia żydowskiego przechodzić z jednego powiatu do drugiego.
3. Winni naruszenia niniejszego postanowienia podlegają w drodze administracyjnej grzywnie do trzech tysięcy rubli, lub uwięzieniu do trzech miesięcy.
4. Wykonanie niniejszego postanowienia porucza się Lwowskiemu Gradonaczelnictwu, Gubernatorom Galicji i Naczelnikom powiatów, które nie wchodzą w skład guberni.

Lwów, 13. lutego 1915 roku.

Wojenny General-Gubernator Galicji
General-Porucznik **Hrabia Bobrinskij**.

LWOWSKA OKRĘGOWA INTENDANTURA.

Osoby, któreby życzyły sobie dostarczać produktów rolnych dla potrzeb armji we Lwowie lub do innych stacji dróg żelaznych Galicji, są proszone o złożenie w kancelarji Lwowskiej Okręgowej Intendantury odnośnego podania, opłaconego dwurublową marką i zaświadczenia osobistości. W podaniu należy wskazać: ilość proponowanych produktów, cenę za pud i kiedy i gdzie powyższy produkt może być dostarczony Intendanturze. **Szczegółowe warunki i kondycje produktów można poznać w godzinach przyjęć w Zarządzie Intendantury (gmach b. Namiestnictwa).**

Lwów, dnia 5 lutego 1915.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Bukareszt. (PAT) 18/II 3/III. Wskutek sukcesów rosyjskich w Galicji, armja austrjacka odstąpiła na linję Czerniowce—Zuryn, ku Franzthal, aby uniknąć otoczenia.

—::—

W GALICJI.

Na lewem skrzydle koalicyjnem w rejonie między główną linją kolejową z Przemyśla do Miskolczu i Budapesztu a górnym Sanem prowadzą Austrjacy zażartą ofenzywę na linii Łupków—Tworylno (na lewym brzegu Sanu o 28 kilometrów na południowy-wschód od Liska). Uporczywa jednak rosyjska akcja obronna, wszelkie ich wysiłki ku opanowaniu drogi do Liska i Przemyśla — udaremnia.

O wschodnio-galicyjskich sekcjach frontu donosi komunikat krótko, że w nich wojska koalicyjne przeszły na całej linii do defenzywy. Z epizodycznej informacji o pomyślnej akcji rosyjskiego pociągu opancerzonego w rejonie Jezupola (na linii kolejowej Lwów—Stanisławów—Kołomyja) wnioskować możemy, że oddziały austrjacko-niemieckie bezpośrednio do Dniestru zbliżyły się. Jezupol bowiem leży na prawym brzegu tej rzeki, o 10 kilometrów na południowy-wschód od Halicza.

Bardzo ważną jest informacja o zajęciu przez Rosjan Sadogóry na Bukowinie. Miasteczko leży w odległości 15 kilometrów od granicy rosyjskiej (Rokitna) i 6 kilometrów od Czerniowiec i linii Prutu. Sama przez się Sadogóra za ważny pod względem strategicznym punkt uważana być nie może. Fakt jednak jej zajęcia świadczy o wznowieniu operacji w jednej z najważniejszej sekcji frontu — bo na Bukowinie, będącej zasadniczym flankowym punktem oparcia całej akcji austrjacko-niemieckiej w Karpatach i Galicji wschodniej.

Z KRAKOWA.

Korespondent wojenny włoskiego „Messagero" przy głównej kwaterze austrjackiej, miał sposobność bawić kilka dni w Krakowie. Miasto wygląda jak jeden wielki szpital. Niema prawie ulicy, na której nie znajdowałoby się kilka lazaretów wojskowych. Wszystkie gmachy gimnazjalne, szkolne i wogóle publiczne, zamieniono na szpitale, które stale są przepełnione.

Ludności cywilnej, prócz służby sanitarnej, bardzo niewiele. Miasto po godz. 8-ej wieczorem wygląda jak wymarłe. Na jednym tylko dworcu kolejowym panuje dzień i noc bez przerwy ruch gorączkowy. Większość „podróżnych" stanowią jednak ranni. Stan zdrowotny miasta zadawalający. (Dz. K.)

NA PODKARPACIU.

Korespondent krakowskiego pisma „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi, że całe Podkarpacie usiane jest kolonjami zbiegów polskich z Galicji i to od Rabki począwszy. Jedni siedzą już od początku wojny, inni przywędrowali później, zasmakowawszy gościnności na Śląsku Cieszyńskim. Ci doprawdy powiedzieć mogą, że u siebie najlepiej! Bo też tak jest istotnie, mieszkań, zwłaszcza po wsiach powiatu żywieckiego dziś jeszcze dosyć i to tanich, środków żywności nie brak również, znajdzie się i towarzystwo, czy to na plebanji, czy w pobliskiem miasteczku wspólna niedola kojarzy towarzystwa i zespala ludzi.

Dolina nowotarska gości wychodźców z powodu wojny w pokaźnej liczbie; wśród nich znajdują się poważne osobistości. Nie brak zbiegów prawie że w każdej miejscowości, położonej przy stacjach kolei Sucha-Żywiec i Żywiec-Wilkowice-Bystra. Ci wszyscy czują dobrze to, że życie pędzą zdala od ogniska domowego, lecz lepiej tu, niż gdzieindziej.

Z samego Zakopanego, gdzie w październiku było jeszcze do 10 tysięcy osób, wywędrowała większa część w listopadzie, obecnie mieszka tam około 3.000 obcych i ci nie żałują, bo mają wszelkie zimowe rozrywki. Zjednoczeni artyści teatru lwowskiego i krakowskiego urządzają w sali „Sokoła" przedstawienia po wojennych cenach wstępu, czytelnia zaopatrzona w pisma, wypożyczalnia obfituje w książki. Gimnazjum realne daje możność kształcenia się pokoleń młodszych, szkoły ludowe również są otwarte. Pensjonaty i zakład dra Chramca obniżyły tak ceny, że średnio zamożny daje sobie radę. Ci zresztą, co od początku siedzą w Zakopanem, mieszkają przeważnie prywatnie, bo mieszkań dość.

„Kurjerowi Poznańskiemu" donoszą, że wychodzący w Nowym Targu tygodnik „Gazeta Podhalańska", po sześciotygodniowej przerwie, zaczął wychodzić, obecnie pod redakcją p. Tomasza Buły, nauczyciela gimnazjum nowotarskiego, znanego działacza narodowego w Galicji zachodniej. Drugie pismo podhalańskie, „Zakopane" przestało wychodzić. (Dz. Kij.)

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 18/II 3/III. Komunikat oficjalny dzienny. Do wczorajszego komunikatu wieczornego nie można dodać nic istotnego. W Champagny w naszych rękach znajduje się krańcowa przodowa linja francuskich okopów na przestrzeni między miejscowością na pnc.-zachód od Perte i rejonem na północ od Beausejour; na wielu miejscach posunęliśmy się dalej do tej linji. Inne posunięcia się naszych wojsk, wspomniane we wczorajszem doniesieniu, potwierdzają się. Wszystkie zajęte przez nas pozycje zostają przy nas. Na wzgórzu Argońskiem toczy się strzelanina artyleryjska. Na pozostałym froncie nic istotnego.

Komunikat wieczorny. Od morza do rzeki Aisne toczy się bombardowanie artyleryjskie o różnem napięciu. Niemcy w południe wznowili bombardowanie Reims, używając pocisków, niecących pożar. Na froncie na północ od Soins, Mcnille, Beausejour posuwamy się dalej i umacniamy nasze pozycje. Nasze wojska wykonują ataki na całym tym froncie, t. j. na przestrzeni większej, niż 6 kilometrów. Dzisiaj nasze posunięcie się dało się

szczególnie zauważyć na zachód od Perte, gdzie zajęliśmy transzeje i zwiększyliśmy linję naszych pozycji w lesie. Nakoniec w tym samym rejonie odparliśmy parę zaciętych kontrataków, przyczem niemiecki pułk gwardji poniósł ogromne straty. Od czasu ostatniego komunikatu oficjalnego wzięliśmy około 100 jeńców i jeden karabin maszynowy. Parę ataków niemieckich na północ od Verdun i w lesie Lepretre na pnc.-zachód od Pont-a-Mousson szybko odparliśmy.

NOTA NIEMIECKA DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Sztokholm. (PAT) 18/II 3/III. Nota z odpowiedzią dla rządu Stanów Zjednoczonych jest ułożoną w tonie ugodowym. Niemcy starają się wykazać, że w imię humanitarności są gotowe pójść w myśl interesów państw neutralnych i godzą się nie stosować min pływających. Założone zaś miny będą miały pieczęć rządową i będą rozstawione na kotwicach z zachowaniem praw umów międzynarodowych. Dalej niemieckie podwodne łódki będą używały przemocy wobec okrętów handlowych, nie bacząc na ich flagę, tylko w wypadku, jeżeli okaże się koniecznem wypełnienie praw okrętu wojennego odnośnie do zatrzymania lub rewizji parowca, albo jeżeli będzie udowodnione, że parowiec należy do nieprzyjacielskiej narodowości, albo też ma kontrabandę. Łodzie podwodne będą postępowały z takim okrętem zgodnie z istniejącemi prawidłami międzynarodowemi. W końcu wyrażono w nocie nadzieję, że tą drogą będzie osiągnięte porozumienie. Tem nie mniej Niemcy rezerwują sobie ostateczną decyzję, która będzie przyjęta tylko po otrzymaniu doniesienia z Ameryki o tem, co mianowicie zamierza uczynić Anglja.

Wojna z Turcją.

Bukareszt. (PAT) 18/II 3/III. Z Konstantynopola otrzymano wiadomość, że Enver-pasza znajduje się obecnie w Konstantynopolu, ale autorytet jego upadł ostatecznie. Talaat-bej nie chce go przyjmować. Krążownik „Bresslau" uszkodzony i stoi w Bosforze, nie będąc w stanie wyjechać na morze. Grecka i zagraniczna ludność masami ucieka z Konstantynopola.

DARDANELE.

Paryż. (PAT) 18/II 3/III. Bombardowanie Dardanelów trwało w dalszym ciągu wczoraj, przyczem francuska morska dywizja, pod dowództwem kontradmirała Sepretté, operowała w zatoce Saros, kierując ogień na forty na linji Bulair. Pancernik „Soffin" z powodzeniem ostrzeliwał fort „Sultan". Pancernik „Gaulois" podpalił kasarnie w porcie „Napoleon", przyczem garnizon ewakuował forty. Inny pancernik poważnie uszkodził most przez rzekę Kawak.

—:ː—

Bukareszt. (PAT) 18/II 3/III. W senacie Disescu b. minister sprawiedliwości zwrócił się do rządu z interpelacją, w której wskazuje na europejskie interesy w cieśninach konstantynopolitańskich w przededniu rozstrzygnięcia i wystosowuje do rządu pytanie, czy może dać formalne zapewnienie, że sprawa ta nie będzie rozstrzygniętą bez udziału Rumunji.

Bukareszt. (PAT 18/II 3/III. „Universul" w artykule, inspirowanym przez jedno z poselstw, pisze, że oczywiście sforsowanie Dardanelów i zajęcie Konstantynopola przez sprzymierzonych zupełnie zmieni problem polityczny. W tym wypadku Bułgarja pierwsza będzie zmuszoną poddać rewizji swój tok działania i wbrew woli będzie musiała uchylić się przed postanowieniami trójporozumienia. Czując niedostatek pocisków i innych materjałów wojennych, Bułgarja do dzisiaj nie miała możności wzięcia udziału w obecnej wojnie. Drugiem następstwem wzięcia Konstantynopola będzie to, że Włochy będą zmuszone wypadkami do wyrzeczenia się swojej neutralności. Już parę dni rząd nie otrzymał wiadomości od swego posła z Konstantynopola; widocznie wskutek poważnego położenia, telegramy ciała dyplomatycznego są zatrzymywane i zbliża się moment decydujący. W Rumunji odpowiedzialny świat polityczny śledzi uważnie wydarzenia.

SPRAWA CIEŚNIN MORSKICH.

Paryskie gazety przypuszczają, że Rosja nie dopuści obcej flagi do Bosforu, lecz zgodzi się na uznanie cieśnin za neutralne. — (Kijewl.)

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

—:ː—

ANGLJA WOBEC ODEZWY W. KSIĘCIA MIKOŁAJA.

Londyn. 18/3 (PAT) W organie parlamentarnym ogłoszono odpowiedź Greya na zapytanie członka Izby gmin Tinga o to, czy odezwa rosyjskiego Zwierzchniego Wodza Naczelnego w sprawie autonomji politycznej Zjednoczonej Polski była zakomunikowana Francji i Wielkiej Brytanji i czy była przez nie aprobowana. Odpowiedź brzmiała: Odezwę tę ogłoszono. Przypuszczając, że zapytanie postawiono w tym celu, aby otrzymać stwierdzenie sympatji dla odezwy ze strony rządu angielskiego, mogę zapewnić, że jest tak istotnie.

240 — 180.

Zurych 19 lut. (4 marca) PAT. Wiedeńska „Zeit" donosi, że nieustająca komisja przemysłowo-handlowa we Wiedniu orzekła, iż rozporządzenie o sekwestrze produktów zbożowych jest niewystarczające i może przysporzyć niedogodności w sprawie wyżywienia ludności, gdyż dozwolona w rozporządzeniu dzienna ilość konsumcji mąki, mianowicie 240 gramów na głowę jest nadmierna ze względu na niedostateczne zapasy, których nie starczy do następnego urodzaju. Należy niezwłocznie bardziej radykalnie ograniczyć konsumcję zboża.

Inne gazety donoszą o bliskiem ogłoszeniu nowego rozporządzenia, które zmniejszy dzienną ilość konsumcji mąki do 180 gramów.

DZIŚ SIĘ GRECJA ZDECYDUJE.

Ateny. (PAT). 18/II 3/III. Po naradzie Venizelosa z królem zebrała się rada ministrów w obecności wszystkich przywódców politycznych partji, pod przewodnictwem króla, na obrady nad sprawą wmieszania się Grecji do wojny.

Równocześnie tłum manifestantów chodził po mieście, urządzając manifestacje przed poselstwami trójporozumienia. Rada koronna odłożyła decyzję do dnia 20 lutego (dziś 5/III. n. st.)

ZBROJENIA RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT). 19 lutego (4 marca). W motywach do wniesionego przez ministra skarbu projektu ustawy o nadzwyczajnym kredycie 200 miljonów powiedziano, że ta suma przeznaczona jest na uzupełnienie uzbrojenia i uposażenia armji; minister wyraża nadzieję, że jeśli ta suma okaże się niewystarczającą, parlament wyasygnuje nowe kredyty, aby rumuńska armja, w której naród pokłada wszystkie swe nadzieje, nie cierpiała najmniejszych braków.

KONTRABANDA.

Kopenhaga (PAT) 19/II. 4 III.) Władze zatrzymały szwedzki parowiec „Blenda" z ładunkiem duńskich karabinów repetierowych, przeznaczonym dla Bułgarji. Jak się okazało, parowiec ten miał po drodze zawinąć do Lubeki.

Paryż. (PAT.) 18 lut. (3 mar.) Minister skarbu Ribot zamierza wnieść projekt ustawy o rozszerzeniu prawa wydawania rządowych bonów państwowych. W dniu 13 (26) lutego ilość znajdujących się w obiegu bonów na cele obrony państwa nie zmniejszyła się, wobec otworzenia w dniu 12 lutego subskrypcji 5-procentowych obligacji na obronę państwa, która to subskrypcja ze swej strony w tej chwili dała już 600 miljonów franków.

Paryż. (PAT). 19/II 4/III. Do Lionu przybył pierwszy pociąg z 250 jeńcami-inwalidami, których Niemcy na zasadzie wzajemności odstawiły do Francji, jako niezdolnych do dalszej służby wojskowej. Inwalidzi żalą się na złe pożywienie i obrzydliwe pomieszczenie. Donoszą, że Niemcy okazują szczególną złość ku angielskim i russkim jeńcom.

L. T.

Z DNIA.

OBURZONEMU WIESZCZOWI.

Epigramy, wierszyki o dowcipnej treści,
To straszna profanacja chwili. O boleści!
Ja, ja, ja epigramów już więcej nie tworzę!
Uspokój się — odpowiem — cny imprekatorze;
Twój gniew straszny i święty wcale mnie nie [zdumiał.
Tybyś tworzył napewno, gdybyś tylko — umiał!

TEATR LWOWSKI W ROKU 1915.

Spotykam znajomego z kasyna aktora.
Cóż słychać, pytam, jakże powiodło się wczora?
Jak publika? A kasę codziennie robicie?
Naturalnie — odpowie — idzie wyśmienicie,
Wprost wspaniale; frekwencja publiczności wielka
Aplauzy, kasa pełna...
Pożycz mi rubelka!...

KIEDY SKOŃCZY SIĘ WOJNA?

Kiedyż, ach kiedyż — woła Lwowianin znudzony,
Tak długo wojujące pogodzą się strony?
Różnie przepowiadają domowe proroki;
Każdy tak nieomylny i taki głęboki.
Prym od wieków trzymała stara pani Thebes —
Lecz teraz prorokuje pierwszy lepszy hebes.
Więc ja dodam proroctwo — (nie będzie was gnie- [wać?);
Wtedy koniec, gdy najmniej się będziem spodzie- [wać.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W piątek 5 marca (20 lut.) — po raz pierwszy — „300 dni", farsa w 3 aktach P. Gavault'a i R. Charvey'a. Część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, W. Barącza i H. Millera.

W sobotę 6 marca (21 lut.) "Klub kawalerów", komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i „Piękna Galatea", oper. kom. Suppe'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sötschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem, choć w niezbyt przyjaznych warunkach — funkcjonuje jednak zupełnie normalnie, dzięki zapobiegliwości niestrudzonego dyrektora Lelewicza. — Dziś po raz pierwszy grana będzie świetna farsa 3 aktowa dobrej „spółki" francuskich pisarzy P. Gavault'a i R. Charvey'a p. t. „300 dni" (L'enfant du Miracle). Sztukę tę reżyseruje p. K. Okornicki, który zarazem kreuje w niej jedną z poważniejszych ról. Przedstawienie to uzupełnią nowe produkcje muzykalno-wokalne w wykonaniu „doborowej trójcy", ulubieńców publiczności, pp. L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Barącza.

Jutro po raz drugi „Klub kawalerów", ko-

medja w 3 aktach M. Bałuckiego i „Piękna Galatea", operetka kom. z muzyką F. Souppe'go.

—::—

Rekolekcje Wielkopostne. Tradycyjnym zwyczajem odbywają się obecnie w kościele OO. Jezuitów rekolekcje Wielkopostne dla wiernych wszystkich stanów.

W bieżącym tygodniu odbywają się rekolekcje dla służby żeńskiej, każdego dnia popołudniu od godz. 4 (czas średn.-eur.) i potrwają do jutra dnia 6. bm. W niedzielę zaś dnia 7. marca nastąpi wspólna Komunia o godz. 5·30.

Rekolekcje dla mężczyzn wszystkich zawodów odbędą się od dnia 8—13 marca, codziennie od g. 6·30 wieczorem (czas średnio-europ.). Wspólna Komunja w niedzielę 14. marca o godz. 7·30 rano.

Następca arcybiskupa Likowskiego. Do Kopenhagi donoszą z Poznania: Papież zamianował oficjała kapituły poznańskiej, ks. Jędrzyka, administratorem archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, osieroconej po śmierci arcybiskupa Likowskiego.

Kurs korony książęcej. W jednym z kinoteatrów przedstawiano w ubiegłym tygodniu humoreskę, w której młode dziewczę, postępując w myśl zasady tytułu „Wszystko za koronę!" (oczywiście książęcą, godzi się na... wszystko, byle zostać żoną starego niemieckiego książątka. Na russkiej części programu brzmiał cytowany tytuł: „Wsio za 30 kop.!".

Nafta galicyjska w Rosji. Nafta z Galicji dostawiana do południowo-zachodnich gubernij i do Królestwa okazała się pomimo cła tańsza niż nafta z Baku. — (Kijewl.)

Żydzi galicyjscy w Kijowie. Do gazet żydowskich donoszą z Kijowa, że przybyło tam 39 rodzin żydowskich ze wschodniej Galicji, które mają być internowane na Syberji.

Jeńcy austryjaccy na Syberji mają się stosunkowo nieźle. Oto, co czytamy o nich w „Rjeczy": „Miasta syberyjskie są przepełnione jeńcami austryjackimi. Część ich została rozmieszczona po wsiach. Chłopi zachowują się wobec nich przychylnie. Na rynku w miasteczku Kurhanie można ujrzeć taki rozczulający obrazek: Austrjak w przebraniu chłopskiem na wozie siana lub drzewa z kobietą, żoną żołnierza rosyjskiego, przyjechali na targ. Niekiedy czynność ta bywa powierzana jednemu Austrjakowi, a gospodyni pozostaje w domu".

Dzwony kościelne na wojnie. Do „Daily News" donoszą z Rzymu, że austryjacki rząd nakazał sporządzić spis dzwonów kościelnych, które mają być później wobec braku miedzi użyte do sporządzania materjałów wojennych. Austryjackie władze kościelne sankcjonowały rekwizycję dzwonów. Rząd przyrzekł pozostawić potrzebną liczbę dzwonów większym świątyniom, w tej liczbie naturalnie wszystkie historyczne dzwony. — (R. U.)

Tragiczna śmierć rabina grodzieńskiego. „Rjecz" przedrukowała z dziennika, wychodzącego w Grodnie, notatkę treści następującej: W środę wieczorem w synagodze miał zwyczajne kazanie rabin grodzieński Rubinowicz. Po słowach: „Boże, zabierz duszę moją i ocal miasto!" — zrobiło się mu źle, tak, że upadł na ziemię. Po upływie półtorej godziny rabin umarł.

Na gruzach Lowanium. Belgijski dziennik „Dwudziesty Wiek" donosi, że 20.000 jeńców z Lowanium, przebywających w Niemczech, zmuszonych było, aby się oswobodzić z niewoli, stwierdzić na piśmie własnoręcznymi podpisami fakt, że zburzenie Lowanium było spowodowane przez samych mieszkańców tego miasta, którzy strzelali do wkraczającego wojska niemieckiego. („U. R.").

Walka zapomocą nafty. Cała francuska prasa wyraża oburzenie z powodu nowego sposobu walki, stosowanego przez Niemców, a polegającego na tem, że zalewa się nieprzyjacielskie okopy płonącą naftą. („U. R.").

Wstrzymanie ruchu pociągów. Zarząd kolei ogłasza, że ruch pociągów nr. 105 i 114 na linji Lwów—Potutory, został z dniem 15./28. lutego wstrzymany.

Rewizje w kawiarniach. Wczoraj wieczorem odbyły się znowu rewizje w drugorzędnych kawiarniach; szereg osób aresztowano.

Reorganizacja biura sanitarno-policyjnego. Skutkiem zmian, jakie zaszły z powodu rozwiązania policji miejskiej, ucierpiało też na tem i biuro sanitarno-policyjne. Zarząd miasta, biorąc na uwagę konieczność istnienia takiego biura, objął je we własny zarząd a kierownictwo jego powierzył komisarzowi p. Michałowi Burce, dodając mu do pomocy dwóch ajentów. Funkcje lekarskie pełnić będą nadal dr. J. Papée i dr. Czaczkowski. Lokal biura sanitarno-policyjnego znajduje się przy ulicy Jachowicza.

Echa morderstwa na Bogdanówce. — Ofiara mordu na Bogdanówce J. Jezierski, pozostający w szpitalu powszechnym, nie odzyskał dotąd przytomności. Po przebyciu ciężkiej operacji stan chorego pogorszył się. Druga ofiara rabunkowego napadu, która zmarła, nazywała się Marja Jezierska. Śledztwo stwierdziło, iż oboje napadnięci zostali w czasie snu zamordowani. Sprawca, którego już ujęto, posługiwał się siekierą, którą natychmiast po wtargnięciu do mieszkania ugodził w małżonków Jezierskich.

Klasztorny złodziej. W klasztorze OO. Karmelitów od dłuższego czasu ginęły rozmaite wartościowe przedmioty, a sprawcy nie można było wyśledzić. Aż oto na wydalonego ze służby klasztornej służącego, Jana Stawniuka, zwrócił uwagę jeden z ajentów policyjnych; Stawniuk bowiem wałęsał się bezczynnie po mieście, dostatnio ubrany. Pokazało się, że on to właśnie przed opuszczeniem służby, systematycznie okradał klasztor, zabierając na szkodę kilkunastu księży futra, obuwie, zegarki, bieliznę i t. d. wartości około 1.000 koron. Stawniuk nie gardził też wiktuałami, bo dorobiwszy klucze do magazynu, wynosił towary. Stawniuka przytrzymano w jednym z domów przy ul. Kurkowej i oddano do aresztów.

Ofiara. Otrzymano za wyświadczoną grzeczność kolezeńską 15 rubli od p. Z, składam dla najbiedniejszych miasta Lwowa. Eugeniusz Baar, magister farm.

Zgubiono. Izrael Feld zgubił wczoraj na ulicy portfel z kwotą kilkudziesięciu rubli i dokumentami.

J. Gammer, zamieszkały przy ul. Szeptyckich, zgubił lub skradziono mu pugilares z kwotą 70 rb.

Znaleziono. P. Róża Weitz, przechodząc wczoraj popołudniu ulicą Kaźmierzowską, znalazła pugilares z kwotą 28 koron, który zdeponowała w oddziale śledczym przy ulicy Jachowicza.

Znaleziono klucze na ul. Żółkiewskiej do odebrania w „Gazecie Wieczornej".

—::—

„**KINO KOPERNIK**" daje dziś w programie: 1) Widoki z Brytanji, piękne, kolorowane zdjęcia z natury. 2) Prawa droga, interesujący dramat amerykański. 3) Jaś naprawia dach, wyborna komedja. 4) Głos z za grobu, wzruszający dramat salonowy w 4 aktach. 5) Maks pragnie umrzeć, pierwszorzędna, znakomita komedja z ulubieńcem publiczności Maksem Linderem.

†

ALEKSANDER Nowina UJEJSKI

właściciel dóbr Denysów

ur. w r. 1849, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 4 marca b. r.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 6 marca, o godzinie 11 rano (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej 49, zapraszają żona i dzieci.

Przemysł austrjacki i wojna.

W literaturze ekonomicznej i w sferach przemysłowych Austrji toczy się gorąca dyskusja w sprawie terminu zestawienia bilansów i zwołania walnych zgromadzeń akcjonarjuszy w r. b. Zwolnienie wydania drogą ustawodawczą, t. j. na zasadzie § 14 konstytucji, ogólnego rozporządzenia o przeniesieniu walnych zgromadzeń i ogłoszeniu drukiem bilansów dopiero po skończeniu wojny, wskazują na trudności techniczne, z któremi związane jest zestawienie bilansów, a zatem na: brak personalu, konieczność specjalnych, spowodowanych przez wojnę odpisów i t. d. Między wierszami jednakowoż można dopatrzeć się obawy, iżby ogłoszenie drukiem bilansów nie wpłynęło ujemnie na ekonomiczne położenie państwa.

Bez względu na to, czy rozporządzenie ogólne zostanie wydane, czy nie, w obecnym okresie sprawozdawczym większość banków i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych nie ogłosi w oznaczonym terminie swoich bilansów. Między rządami obydwu połów monarcji austro-węgierskiej już obecnie toczą się rokowania w sprawie nieogłoszenia bilansu banku austro-węgierskiego za rok ubiegły oraz zwołania walnego zgromadzenia akcjonarjuszy w terminie późniejszym od zwyczajnego. To samo uczynią najprawdopodobniej także inne przedsiębiorstwa.

Z tego punktu widzenia przedstawia interes szerszy ten pogląd ogólny, jaki można sobie wyrobić o oddziaływaniu wojny na przemysł austryjacki na podstawie poszczególnych faktów, jakie od czasu do czasu przedostają się do prasy codziennej i fachowej. Na tem też miejscu będziemy posługiwać się wyłącznie materjałem, zaczerpniętym z prasy austryjackiej.

Pierwsza połowa r. o. była nadzwyczaj pomyślna dla banków austryjackich. Wojna musiała znacznie zacieśnić ich operacje i powiększyć niemało ryzyko. Zapotrzebowanie pieniędzy spowodowało powszechną niebywałą dotąd podwyżkę stopy procentowej. Pomimo to banki austryjackie nie mogły dać swoim akcjonarjuszom więcej nad 5% dywidendy. Niektóre z nich nawet będą musiały obniżyć swoje dywidendy do 3%.

Nieporównanie silniej odbiła się wojna na przemyśle transportowym. Austryjacka żegluga morska niemal zupełnie ustała już w sierpniu. W ciągu ostatnich pięciu miesięcy wielkie towarzystwa okrętowe nie miały ani halerza dochodu, a mimo to musiały ponosić w dalszym ciągu wydatki na opłatę personalu, kosztów napraweк i t. d. „Lloyd" i „Austro-Americana" zamkną swoje bilanse ze znacznemi stratami. Nieco lepiej powodziło się Tow. żeglugi na Dunaju. Ale i jego dywidenda będzie w r. b. znacznie niższa od dawniejszych.

Z prywatnych kolei żelaznych została kompletnie zrujnowana przez wojnę kolej południowa. Mocno ucierpiały koleje czeskie; nie dadzą mianowicie żadnej dywidendy: kolej Busztiehradzka, a nawet kolej Ostek-Cieplice (Aussig-Teplitz) wypłaci swoim akcjonarjuszom tylko 50 K. od udziału, wobec 105 K. za rok 1913. Kolej „wschodnia" ucierpiała mało skutkiem wojny, ale i ona wypłacać będzie tylko 5 prc., zamiast dawniejszych 8 prc., głównie, prawdopodobnie, dlatego, że straciła w roku ubiegłym odnogę macedońską.

Nie tego przedstawiają się sprawy w przemyśle żelaznym. Dywidenda tow. Praskiego spadła nawet niżej dywidendy, wypłaconej za najgorszy rok i w ciągu całego istnienia towarzystwa. Alpiny zamierzają wypłacać po 15 koron od akcji, wobec 35 koron w roku 1913.

Zapotrzebowanie węgla było w r. ub. silniejsze, niźli kiedykolwiek przedtem. Ale i ta gałąź przemysłu ucierpiała mocno z powodu braku rąk

roboczych oraz — bodaj czy nie najwięcej — skutkiem niedostatku wagonów do przewozu węgli. W Czechach n. p., zdaniem przemysłowców, liczba wagonów powinna była być powiększona co najmniej trzykrotnie, żeby można było wywieźć rozporządzalne zapasy celem zaspokojenia zamówień.

Fabryki budowy maszyn i przedsiębiorstwa elektryczne zostały pozbawione najzupełniej zamówień zagranicznych i musiały częścią zastanowić ruch, częścią przerzucić się do wyrobu przedmiotów dla armji (n. p. kieszokowych latarek elektrycznych, telefonów i t. p.).

Przemysł kauczukowy miał zbyt dobry, ale ucierpiał z powodu braku materjału surowego. — Nieco lepsze były interesa fabryk, budujących kable, ale największe z nich nawet mówią o umniejszeniu o półtora raza dywidend w porównaniu z rokiem 1913.

W więcej niż krytycznem położeniu znalazł się przemysł budowlany, a więc: towarzystwa budowlane, fabryki cementu, cegielnie i t. d.

Nie tęgie były również interesy cukrowni i fabryk papieru, robiących na eksport za granicę.

Fabryki, przetwarzające naftę, pozbawione surowca, zawiesiły swoją działalność jeszcze we wrześniu.

Znacznie również zmniejszył się wyrób piwa, częściowo skutkiem braku zapotrzebowania, już też z powodu wysokich cen jęcznienia.

Znaczna część kapitału austrjackiego jest uwięziona w wymienionych gałęziach przemysłu i z tego punktu widzenia zrozumiałe są obawy, iżby ogłoszenie bilansów nie odbiło się niepomyślnie na wyobrażeniu o sile ekonomicznej monarchii austro-węgierskiej.

Atoli z drugiej strony szereg gałęzi przemysłu został nietknięty przez wojnę, albo ściślej mówiąc, rozkwit ich gruntuje się przeważnie na wojnie. — Nie dotknęła tedy wojna zupełnie fabryk broni, automobilów, obuwia, wyrobów skórzanych, wełnianych i t. d. i t. d. Wszystkie te przedsiębiorstwa wypłacą swoim akcjonarjuszom, jeśli nie większe, to w każdym razie nie niższe dywidendy, niźli w roku 1913. Świetnie prosperowały również młyny, których interesa obecnie będą jeszcze lepsze, dzięki unormowaniu przez rząd cen mąki.

Okres krytyczny przebywał przemysł austrjacki na równi z niemieckim w sierpniu, kiedy to co dopiero wybuchła wojna, zastała przemysł prywatny nieprzygotowany i przewróciła życie całego państwa na wywrót. Przemysł, który przetrwał ów perjod, powoli przyzwyczaił się już do nowych warunków i rozwija się nadal z siłą odporną przeciw podkopującym go tendencjom wojny. Swoją drogą rząd nie zaniedbuje interesów kapitalistów i ułatwia im „trudną sytuację“, dobrem wynagrodzeniem za dostawy wojenne, zapomogami dla pozbawionych pracy robotników i t. d.

W innem od kapitalistów położeniu znaleźli się robotnicy. Dla nich również minęła już chwila krytyczna. Zdaniem miarodajnego w tej mierze Wik. Adlera, bezrobocie doszło do kulminacyjnego swego punktu w sierpniu, a następnie sytuacja na rynku roboczym polepszyła się nieco. Pomimo to liczba pozbawionych pracy jest jeszcze ciągle bardzo poważna. Widocznie kapitał przystosował się łatwiej do nowych warunków od siły roboczej. — Ruch wzmożony w gałęziach fabrykacji: broni, nabojów, automobilów i obuwia nie jest tak wielki przedewszystkiem, żeby mógł pochłonąć całą siłę roboczą, uwolnioną od początku wojny w działach: fabrykacji maszyn i budownictwa.

Powtóre nie każdy robotnik zdolny jest do przejścia z jednej gałęzi przemysłu do drugiej. Wreszcie, rząd ze swojej strony czyni wszelkie starania celem dostarczenia kapitalistom przez cały czas tanich sił roboczych.

Skutkiem tego robotnik, który otrzymuje normalną płacę w jej przedwojennej wysokości, żyje obecnie znacznie gorzej wobec tego, że ceny wszystkich przedmiotów powszechnego użytku podskoczyły znacznie w górę.

BRONISŁAW MINKOWICZ WYSOCZAŃSKI

Zapomniani bohaterowie.

—::—

Stoją smutno, zwiesiwszy głowy. Z pod nawpół przymkniętych powiek spoglądają tępym, zgasłym wzrokiem. Nieruchomość zastygła na ich postaciach, bolesna rezygnacja ogarnęła ich przemijającą doczesność. Wychudłe sylwety, ledwo trzymające się na nogach, wydają z rozdętych piersi chrapliwy, przyspieszony oddech. Potężne kościotrupy przeglądają przez skórę z anatomiczną dokładnością, nadając im pozór żyjących szkieletów. Czasem przebiegnie nerwowy dreszcz po tej skórze, po zgrabiałych od zimna członkach, albo przechyli się kłąb w drugą stronę, gdy zmęczona, skostniała noga się skurczy, aby obarczyć ciężarem drugą.

— — — — — — — —

Długie godziny mijają w tem niemem odrętwieniu, wlecze się czas beznadziejnego konania, oczekiwanie śmierci, które nadchodzi leniwo, przedłużając w nieskończoność ziemskie udręczenie.

Bohaterowie niezliczonych okazji, bezlitosnych walk, głusi na niebezpieczeństwa, do szaleństwa odważni, cisi i karni w pokorze spełniający rozkazy z bezprzykładnem posłuszeństwem: odsłaniają ciała pokryte cuchnącemi ranami, z których się sączy zielona, obrzydliwa ropa, kamienieją w bólu, oczekując spełnienia dni swoich.

Nikt nie zatroska się o nich, nikt spiekłych gorączką warg nie napoi. Nikt kalekom na śmierć skazanym karmy nie poda. Na żadnej piersi lśniąca oznaka waleczności nie błyska, nikt bohaterstwa nie nagradza...

Cisi, zapomniani bohaterowie!

Krew swoją wylali, wróg ostatnią kroplę wyssączył, nadmiernym wysiłkiem udręczyli swoi i oto przywiedli na to miejsce powolnego konania, jako niezdatne, nic nie wartające kaleki...

— — — — — — — —

O smutna dolo żołnierskiego konia! Opuścił ciebie junak serdeczny — towarzysz niedoli i walki zabójczej; legł już może wiecznym snem na polu chwały — na śliskiej, cuchnącej ziemi, lepkiej i gęstej od krwistej posoki, a może jako piechur poszedł dalej, ściskając w rękach morderczą broń, rzuciwszy tobie krótkie, żałosne spojrzenie, gdyś upadł pod pierwszym impetem świszczącego pocisku, gdyś runął na ziemię, błyskając lśniącem żelazem kopyt ku niebu... Przywiedli cię tu i tyle innych przywiedli... Stoi teraz przy tobie, pyszny rumaku z wspaniałej jazdy, ciężki, piersisty, o potężnych zadach przygodny towarzysz, wyrwany z długiego, nieprzebranego łańcucha taboru. Z rany olbrzymiej na grzbiecie, snać od szrapnela, wilgotna posoka po sierci ocieka i nie ma dla niego ratunku, skoro w tym stanął szeregu, szeregu skazańców.

Obok śmigłego kozackiego druha, mały wołochaty, chłopski konina, od lemiesza odpięty, aby ciągnął ciężką podwodę, na trzech nogach się wspiera, a czwartą, jak konew opuchniętą, ledwo ziemi dotyka, by ból srogi złagodzić.

Spokojnie zda się stoją, oszołomione naraz ciszą dokoła. Łowią uszyma każdy szmer chciwie, każdy oddźwięk miejskiego ruchu. Gdy ciszę nagle jakiś hałas roztrąci, błyskają białkami oczu, rzucają jakieś skośne, pełne nienawiści spojrzenia, dreszcz lęku olbrzymi przebiega całą ogromną skórę, nerwowym ruchem wstrząsają uszyma, chrapy rozdymają, jakby wpadł do nich okropny, mdły zaduch pola śmierci, pomieszany z kwaśnym, gryzącym zapachem potu i krwi. Prychają nagle nozdrzami, jakby chciały wyrzucić z płuc tę straszną truciznę...

Budzi się w nich groza walki, zgiełk straszny, okropny szał wśród błysku pękających granatów, przeraźliwy świst kul i grzmiących dział. Tulą się brzuchami do siebie — jak się przyciskały do jeźdźców na pierwszy widok siejących śmierć szrapneli...

Dziwne snać rzeczy dzieją się w duszach tych zwierząt. Jakieś obłąkanie pęta ich zmysły, wykonują jakieś niewytłumaczone ruchy, niespodzianie odskakują w bok, jakby chciały zrobić miejsce spienionemu zaprzęgowi działa; podrywają przednią nogę w górę, jakby się lękały stąpić na jeźdźca, który pod kopyta się zwalił. Tulą uszy, kładą je po szyi, jakby chciały je zakryć przed kwikiem konającej braci, napełniającej drogi i rowy, kędy miecz ognity przeleciał. Zgasłe oko ożywia się nagle, jak na widok dziko do góry wierzgających kopyt, które na próżno szukają ziemi, aby się dźwignąć na nowo.

O ileż szczęśliwszy los tych, które padły na krwawem polu, wśród gwizdu kul, które smagane płazami szabel, gnani poświstem biczyska woźniców, legły, pełniąc powinność z posłuszeństwem dziecka...

Ileż chwały w tobie, w twojej sprawności, dzielny, żołnierski koniu!? Ile męki w tobie, zanim zmiłowanie boże: śmierć, zajrzy w te nawpół przymknięte powieki, zanim legniesz w tej ziemi, na której z trudem dźwigasz okaleczały tułów?!

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31.

Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.